



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

6.X.2024 - 13.X.2024

Nr 30/2024(1296)

„ŻYCIE W CHRYSZCIE”

Zapraszamy na kolejny cykl katechety dla dorosłych. W czasach, gdy coraz częściej podważa się wiarę, czy sensowność praktyk religijnych, gdy obserwujemy coraz większy dystans wobec Kościoła albo wręcz „wyśmiewanie” prawd wiary i moralnych przekonań chrześcijan, czujemy potrzebę głębszego zrozumienia tego w co, dlaczego i jak wierzymy, uzasadnienia tego, jak naszą wiarę wyrażamy. Jedną z możliwości, jaką możemy wykorzystać jest katecheza, która nie tyle powinna sprowadzać się do objęcia nią dzieci czy młodzieży, ale w którą powinni angażować się przede wszystkim dorośli pragnący świadomie troszczyć się o swoją wiarę. W naszej parafii od kilku lat proponujemy comiesięczne spotkania mające właśnie taki cel. Proponujemy cykl inspirowany Katechizmem Kościoła Katolickiego. W tym roku

podejmiemy tematykę życia chrześcijańskiego w Chrystusie, świętości, zbawienia i moralności; rozpoczniemy też tematy związane z Dekalogiem. Serdecznie zapraszamy do udziału zarówno dotychczasowych uczestników spotkań, jak i wszystkich chętnych do pogłębiania wiary, dyskusji i budowania wspólnoty Kościoła poprzez lepsze rozumienie jego funkcjonowania. Poniżej zamieszczamy terminarz i tematykę najbliższych spotkań wraz z proponowanymi punktami Katechizmu Kościoła Katolickiego do osobistej lektury. Spotkania odbywają się zasadniczo w podpiwniczeniu probostwa (salka z kominkiem), we wtorki o 18.45 (po wieczornej Mszy św.). Informacje o ewentualnych zmianach zaplanowanych wyżej terminów zamieszczane będą na stronie internetowej.

ZAPRASZAMY!

Temat	KKK	Termin
Człowiek obrazem Bożym. Powołanie do szczęścia, wolność.	1700-1748	8 X 2024
Moralność czynów i uczuć. Sumienie	1749-1802	12 XI 2024
Cnoty ludzkie i Boskie	1803-1848	10 XII 2024
Grzech	1849-1876	14 I 2025
Człowiek we wspólnocie	1877-1948	4 II 2025
Zbawienie – prawo Boże i łaska	1949-2029	11 III 2025
Kościół – matka i wychowawczyni	2030-2051	8 IV 2025
Dekalog: „Nie będziesz miał bogów cudzych...”	2052-2141	6 V 2025
Dekalog: „Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga do czczych rzeczy...”	2142-2167	10 VI 2025

domni, stała się główną bohaterką kazania Księdza Proboszcza podczas pielgrzymki na Jasnej Górze, trzeba Panu Bogu dzisiaj za to wszystko podziękować... .

Obcowanie ze zwierzętami zmienia człowieka i sprawia, że łagodniejemy. Zwierzęta uczą nas, jak okazywać radość, a co najważniejsze: zostały stworzone przed grzechem pierworodnym, więc nie czują nienawiści, złości, nie pamiętają co złe... Przyjmują nas takich, jacy jesteśmy. Czyż nie jest to namacalny dowód miłości naszego Ojca? Nie bez powodu mają mięciutką sierść, merdają ogonem, czy mruczą,

a ich łagodność wykorzystywana jest w terapii.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że „zwierzęta są stworzeniami Bożymi. Bóg otacza je swoją opatrnością troską”. Zabierajmy więc nasze dzieci do schroniska, zadbajmy o budę przed zimą, otwórzmy okienko w piwnicy, interweniuemy, kiedy widzimy złe traktowanie zwierząt. I uczmy się od naszych „braci mniejszych”, jak chwalić Stwórcę, gdyż bardzo dużo wiedzą na ten temat. Przykład? Psalm 148!

Justyna



ŚWIĘTY
MARCIN DE PORRES

Czy tak zawsze jest? Czy tylko osoby niewierzące są odpowiedzialne za przepełnione schroniska i porzucane w lasach, śmietnikach psy czy koty? Rachunek sumienia zawarty w modlitewnikach dotyczący V przykazania zawiera konkret: „Krzywdziłem, zaniedbywałem lub znęcałem się nad zwierzętami”.

A codzienność? Czasem brutalna. Tysiące zwierząt żyje tuż obok nas w warunkach niezgodnych z ich potrzebami, często bez odpowiedniego schronienia, wody czy jedzenia.

Kiedy po raz pierwszy osiem lat temu przyjechaliśmy do parafii, tuż przy wejściu do zakrystii zauważyliśmy miseczkę dla kota... Był to dla nas znak, że pracują tu duszpasterze z sercem. I powiem szczerze, to właśnie z tego powodu rozpoczęła się nasza przygoda u Św. Andrzeja Boboli. Kiedyś bowiem na wsiach oceniało się gospodarzy po tym, jak traktują psa i kota....

Tego lata wyrzucona ciężarna kotka spotkała się z czułością pracowników parafii. Mogła spokojnie urodzić i wychować maluchy, wraz z którymi po sterylizacji znalazła prawdziwy dom... .

Dlatego, kiedy polna myszka z farskiego ogrodu, o którą dbają nasi bez-



Dziś przypominamy tekst ks. Alessandro Pronzato, który na naszych łamach ukazał się dokładnie 10 lat temu...

Różaniec

Całe moje życie, moje kapłańskie powołanie, pisarska działalność, moja odpowiedzialność za ośrodek rekolekcyjny, wszystko jest zbudowane, przeplatane i pograżone w różańcach.

Kilka osób prowadziło mnie, podtrzymywało, dodawało odwagi - a muszę też przyznać - również krytykowało za pomocą dziesiątków Różańców.

Jeśli ktoś, kogo dobrze znam, chciałby mnie szantażować, mógłby to zrobić jedynie za pomocą Różańca (...).

Nie mam wątpliwości. Jeśli na polu mojej kapłańskiej misji wyrósł jakiś nieśmiały kwiat, pojawił się maleńki owoc, stało się to dzięki małym czarnym ziarenkom rozsiewanym przez czyjeś ręce; ręce, które bardzo łatwo mogę zidentyfikować.

Na moim życiu odcisnęły się linie papilarne, których nie można w żaden sposób usunąć, osób przyzwyczajonych do przesuwania paciorków koronki.

„Nie jestem uczona, ale umiem się modlić, wiesz?”

Babcia Józefina, najważniejsza ze wszystkich[*1]. Udzieliłem jej ostatniego namaszczenia. Moja babcia miała dziewięćdziesiąt lat; dwoje niebieskich przepięknych oczu na przemiłej i łagodnej twarzy pokrytej pajęczyną głębokich zmarszczek. Była osobą dość szorstką w obyciu, spraco-

waną, z bagażem doświadczeń, w których nie brakowało łez, wyrzeczeń i pracy dla innych.

Każdego ranka punktualnie przychodziła na Mszę. Siadywała w ostatniej ławce, w nawie po lewej stronie. Często była oprócz księdza jedyną uczestniczką Eucharystii. Leżała teraz sparaliżowana. Rankiem, kiedy słyszała dzwony, dostawała konwulsji. Często znajdowaliśmy ją na podłodze, tak silne było przyzwyczajenie umocnione w niej od dziesiątek lat, by wyskoczyć z łóżka na dźwięk dzwonów wzywających na Mszę. Na szczęście paraliż oszczędził jej jedną rękę. Tę, którą przesuwała Różaniec.

Kilometry paciorków różańca

Gdy byłem w seminarium, mówiła: – Ucz się, jesteś pierwszy i jedyny w rodzinie, do którego uśmiechnęło się takie szczęście... Ja jestem analfabeta, nigdy nie miałam możliwości pójścia do szkoły, ale umiem się modlić, wiesz? Pan mnie rozumie, nawet wtedy, kiedy mówię nedorzecznosci.

I podzwaniała masywnym Różańcem z koralami wytartymi od przesuwania. Zawsze dla ciebie, zapamiętaj to dobrze – mówiła surowo. W tych słowach słyszało się karcący ton, prawie grozący: uważaj, by nie zdradzić, by nie zniweczyć tej modlitwy. Staraj się stanąć na wysokości zadania. Podczas mojej pierwszej Mszy nie siedziała w ławkach przykrytych aksamitem. Dostrzegłem ją w głębi kościoła, siedziała na tym samym co zawsze miejscu, w nawie po lewej stronie. Długi czarny welon osłaniał jej pooraną zmarszczkami twarz. Nie odrywałem

od niej wzroku. Bardzo dobrze wiedziałem, że moje kapłaństwo miało związek z którymś przebytem przez nią kilometrem paciorków Różańca, zniszczonych nieustannym przesuwaniem w palcach. Kilka lat później miałem ją przed sobą, leżała w wielkim żelaznym łóżku. Kiedy nadeszła chwila namaszczenia rąk nie miałem odwagi wypowiedzieć słów: „przez święte namaszczenie i przez swoje pobożne miłosierdzie niech Pan ci przebaczy wszystkie winy, których dokonałaś dotykiem”. Słowa te wydawały mi się nie na miejscu. Czyż winą mogło być zużycie – któż może zliczyć ilu – Różańców?

Pochyliłem się po prostu, by ucałować te ręce, ściskające – jak zwykle – podniszczony już Różaniec. Wszepetałem: – Dziękuję. – Amen! – odpowiedziała pograżona w myślach babcia Józefina; tylko jej oczy zabłyśły jakby w porozumieniu. Nie mogę zapomnieć Różańca babci Józefiny. Ktoś być może określi to jako „przestarzały sentymentalizm”. Nie obchodzi mnie to. A poza tym, w takich czasach jak nasze, jeśli jest coś, co jest przestarzałe, to jest to z pewnością nieczułość, nie sentymentalizm.

Domowy nocny radar

Teraz moja mama. Zdarzało się dość często, że wracałem do domu w środku nocy pijany autostradą, zmęczeniem, sennością, podróżą, która była dramatem z powodu mgły jak wata. Kiedy tylko przekraczałem próg domu, gasła lampka w jej pokoju. Wydawało mi się, że słyszę charaktery-

styczny odgłos wielkiego Różańca odkładanego na szafkę. Mogła nareszcie zasnąć z westchnieniem ulgi. I tym razem wszystko dobrze się skończyło. Nie straciła mnie z oczu w mrokach nocy i mgły, prowadziła mnie tym domowym radarem, kto wie, ileż razy pieszczonym drżącymi dłońmi.

Alessandro Pronzato

- kapłan, wybitny włoski pisarz katolicki, dziennikarz, rekolekjonista, autor ponad stu książek z duchowości chrześcijańskiej i biblijnej

MYSIA BOHATERKA

Tuż przed zbliżającą się zimą Kościół wskazuje nam dwóch świętych, którzy zapisali się swoim szczególnym stosunkiem do zwierząt. 4 października wspominamy św. Franciszka z Asyżu, a 3 listopada pamiętamy o św. Marcinie de Porres z Peru, który jako pierwszy utworzył schronisko dla bezdomnych kotów i psów.

Wielokrotnie w wireckiej parafii podkreśla się wartość stworzonego świata i zwierząt.

Często czytana jest prefacja: „Ty stworzyłeś wszystko, co jest na świecie, i sprawiłeś, że zmieniają się pory roku. Ty stworzyłeś człowieka na swoje podobieństwo i poddałeś mu wszechświat godny podziwu, aby w Twoim imieniu panował nad całym stworzeniem”. Szacuje się, że na Ziemi występuje od 10 do 20 mln gatunków zwierząt i 30 mln owadów, a ich różnorodność świadczy o tym, że Bóg bardzo je kocha i prosi nas, byśmy się o nie troszczyli.